Uniwersalia i krew na rękach rozumu: spór o sens w Polsce

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst przenosi odwieczny spór o uniwersalia z akademickich katedr w samo centrum współczesnej polskiej debaty publicznej. Autor dowodzi, że rozstrzygnięcia dotyczące realności pojęć ogólnych, takich jak dobro czy sprawiedliwość, stanowią fundament architektury naszego prawa, mediów i systemów edukacyjnych. Praca śledzi ewolucję myśli od średniowiecznego realizmu, przez nowożytny racjonalizm, aż po współczesne gry językowe. Artykuł stanowi krytykę nowoczesnego nominalizmu w administracji, wskazując na palącą potrzebę precyzyjnego definiowania pojęć w celu uniknięcia nihilizmu. To wezwanie do zachowania higieny sensu i zrozumienia, że filozofia jest narzędziem kształtowania obiektywnej prawdy i porządku społecznego.

This text shifts the perennial debate over universals from academic departments to the very center of contemporary Polish public debate. The author argues that decisions concerning the reality of general concepts such as goodness and justice constitute the foundation of the architecture of our law, media, and educational systems. The work traces the evolution of thought from medieval realism, through modern rationalism, to contemporary language games. The article critiques modern nominalism in administration, pointing to the urgent need for precise definitions to avoid nihilism. It is a call for the hygiene of meaning and the understanding that philosophy is a tool for shaping objective truth and social order.

Artykuł analizuje spór o uniwersalia, czyli istnienie ogólnych pojęć, takich jak dobro i sprawiedliwość, ukazując jego fundamentalne znaczenie dla porządku społecznego, prawa i emocji. Autor śledzi ewolucję tego sporu od średniowiecznych rozważań Anzelma z Canterbury, przez Kartezjusza i Kanta, aż po współczesne koncepcje Nietzschego i Wittgensteina. Teza artykułu głosi, że sposób, w jaki rozumiemy pojęcia, ma bezpośredni wpływ na politykę, edukację i prawo, a także na naszą zdolność do rozpoznawania i reagowania na manipulacje.

Przez pryzmat historycznych debat filozoficznych, tekst proponuje konkretne narzędzia i zasady, które mogą pomóc w oczyszczeniu współczesnej debaty publicznej z chaosu semantycznego i erystyki, a tym samym wzmocnić intelektualną odporność społeczeństwa i uczynić dyskusję bardziej konstruktywną. Artykuł stawia pytanie o odpowiedzialność za słowa i ich konsekwencje w świecie, gdzie granice między prawdą a interpretacją stają się coraz bardziej zatarte.

SŁOWA KLUCZOWE

uniwersalia | dowód ontologiczny | nominalizm | racjonalizm | empiryzm | fenomenologia | gra językowa | klauzula generalna | wola mocy | dialektyka | higiena sensu | intencjonalność | noumen | erystyka | transgresja

Uniwersalia: średniowieczna walka o granice bytu

Istnieją spory, które nigdy nie wygasają, ponieważ dotykają pytań fundamentalnych, od których zależy budżet naszych emocji, architektura prawa i cały porządek życia. Debata o uniwersaliach — czyli o tym, czy ogólne pojęcia, takie jak „dobro” czy „sprawiedliwość”, istnieją naprawdę, czy są tylko zręcznymi etykietami — nie jest akademickim kurzem. To jednocześnie latarnia morska i syrena alarmowa. Jeżeli to, co ogólne, istnieje „realnie”, rozum zyskuje prawo do dyktowania warunków światu; jeżeli zaś jest tylko w mowie, władza przechodzi w ręce doświadczenia, faktu, pomiaru i rachunku zysków i strat. Pośrodku tego starcia stoi człowiek nowoczesny, który pragnie pewności i wolności, świętości i swobody, najlepiej wszystko naraz, natychmiast, z darmową dostawą do paczkomatu.

Nie zaczniemy jednak od współczesnych supermarketów z ideami. Cofnijmy się do średniowiecza, bo to tam ulepiono formy, w które po dziś dzień wlewamy nasze treści. Święty Anzelm z Canterbury podjął się próby najśmielszej z możliwych. „Daj mi, bym zrozumiał, że jesteś, jak w to wierzymy” — pisał w „Proslogionie”, konstruując dowód ontologiczny, czyli próbę wydedukowania istnienia Boga z samego pojęcia doskonałości. To była prawdziwa metafizyczna akrobacja. Skoro „byt najdoskonalszy” z definicji musi zawierać w sobie istnienie, to odmawiając mu go, popadamy w logiczną sprzeczność. Albo więc Bóg jest, albo logika zawodzi. Anzelm postawił na logikę po stronie wiary, budując most, którego przez stulecia nie zdołano całkowicie spalić.

I tu właśnie zapada pierwsza decyzja, którą w polskim życiu publicznym celowo się rozmywa: czy pojęcia mają realną moc sprawczą. W szkołach uczymy się „definicji”, w mediach żonglujemy „narracjami”, a w prawie uwielbiamy „klauzule generalne”. Jeśli te definicje nie mają żadnego związku z bytem, polityka staje

się teatrem nazw, a państwo przekształca się w redakcję słownika, gdzie urzędnik arbitralnie decyduje, jak brzmi rzeczywistość. Jeśli jednak pojęcia mają realny ciężar, to reforma instytucji nie jest zmianą logo na papierze firmowym. Staje się chirurgią pojęć, z ryzykiem utraty krwi i tożsamości.

Dowód św. Anzelma: fundament logiki modalnej

Nie zaczniemy jednak od nowoczesnych supermarketów przekonań, lecz od średniowiecza, bo tam ulepiono formy, w które po dziś dzień wylewamy nasze treści. Święty Anzelm podjął próbę najśmielszą z możliwych. „A więc, Panie… daj mi, bym zrozumiał, że jesteś, jak w to wierzymy", pisał w „Proslogionie", konstruując dowód ontologiczny – próbę wydedukowania istnienia Boga z samego pojęcia doskonałości. To czysta metafizyczna akrobacja: jeśli „byt najdoskonalszy" z definicji zawiera w sobie istnienie, to odmawiając mu go, popadamy w sprzeczność. Albo więc Bóg jest, albo logika kłamie. Anzelm wybrał logikę po stronie wiary, budując most, którego przez stulecia nie zdołał strawić żaden pożar. To po nim, potykając się i spadając, nowoczesność przejdzie w końcu ku Kantowi.

Racjonalizm vs empiryzm: walka o źródła władzy

Gdy Kartezjusz, wychodząc z metodycznego zwątpienia, ogłosił swoje „myślę, więc jestem", uwikłał nas w drugą wielką pokusę: totalny racjonalizm. Rozum stał się suwerenem, władcą jasności i wyrazistości, a prawda zyskała geometrię. By uśmierzyć lęk przed Złym Demonem, Kartezjusz wykonał gest niemal polityczny, powołując metafizycznego gwaranta – Boga, który jako ubezpieczyciel poznania miał zapewnić jego wiarygodność. Ten pęd ku porządkowi podchwycił Spinoza, budując z niego monistyczną katedrę, gdzie Bóg i Natura to jedna substancja, a wolność jest tylko imieniem zrozumianej konieczności. Z kolei Leibniz wprowadził zasadę racji dostatecznej i swoje monady – precyzyjne zegary, które nie oddziałują na siebie, lecz współgrają w ramach przedustawnej harmonii. Czy to wciąż filozofia, czy już inżynieria metafizyczna? Jedno i drugie.

Nominalizm Hobbesa: język buduje suwerenność

Empiryści powiedzą krótko: hamulec. John Locke unieważnił idee wrodzone, każąc światu przejść przez wąską bramę doświadczenia, a następnie trafić na taśmę produkcyjną refleksji. Thomas Hobbes przybije tę tezę politycznym młotem. W stanie natury życie człowieka jest wszak samotne, biedne, zwierzęce i krótkie, więc tylko suwerenna siła może zakończyć wojnę wszystkich ze wszystkimi. Wulgarna wersja tej diagnozy do dziś ma się w Polsce świetnie: nie ma sprawiedliwości bez policyjnej pałki. Wersja subtelniejsza przypomina, że bez reguł języka nie ma mowy o regułach życia. Nawet ci, którzy krzyczą o sile, muszą to

zrobić za pomocą zdania, a każde zdanie podlega gramatyce. Hobbes intuicyjnie rozumiał, że nominalizm – doktryna, wedle której powszechniki są tylko nazwami – ma potężne konsekwencje polityczne. Władza zyskuje prawo do definiowania porządku, bo tylko tak można poskromić chaos wielości. To nie jest wizja optymistyczna. To wizja trzeźwa.

Przewrót Kanta: rozum wyznacza granice świata

Immanuel Kant w „Krytyce czystego rozumu" dokonuje zasadniczego zwrotu, pytając nie o to, jaka jest „rzecz sama w sobie", lecz jakie są warunki możliwości ludzkiego poznania. Wykazuje on, że przestrzeń i czas nie są właściwościami rzeczy, lecz wbudowanymi w podmiot formami oglądu. Kategorie rozumu nie odkrywają obiektywnej rzeczywistości, lecz porządkują doświadczenie, czyniąc je w ogóle możliwym. Kant nie występuje w roli mediatora między racjonalizmem a empiryzmem, lecz wyznacza granice poznania. Jego rozróżnienia pozostają aktualne: poznajemy fenomeny, czyli to, co się jawi, a nie noumeny – nieuchwytne „rzeczy same w sobie". Ponadto w ramach rozumu teoretycznego dowód ontologiczny nie znajduje uzasadnienia, jednak w porządku rozumu praktycznego Bóg powraca jako postulat. Kant dokonuje tym samym podwójnej detronizacji: najpierw roszczeń rozumu, a następnie ludzkiej pychy.

Hegel i Marks: dialektyka napędza historię

To Hegel przekuje krytykę w wielki projekt dziejowy. Rzeczywistość okaże się rozumna, bowiem rozum – jako Duch – nie jest statycznym bytem, lecz procesem rozwijającym się w czasie, poprzez konflikty i w instytucjach. Państwo zyskuje twarz osoby, a społeczeństwo obywatelskie to nie archipelag samotników, lecz gęsta tkanka wzajemnego uznania, gdzie „ja" jest funkcją „my". Kto marzy o wolności bez instytucji, myli się co do jej natury. Stąd już prosta droga do Marksa, u którego dialektyka zejdzie do ekonomii, „baza" zdeterminuje „nadbudowę", a alienacja wyjaśni zarówno smutek fabryk, jak i pęd do rewolucji.

Zasada Milla: tarcza wolności w sferze publicznej

Równolegle utylitaryści przedstawiają świecki rachunek moralny: maksymalizować szczęście, minimalizować krzywdę. Gdy trzeba wyznaczyć granicę, sięgają po zasadę niekrzywdzenia Milla. Stanowi ona, że wolno zmusić człowieka tylko wtedy, gdy jego działanie szkodzi innym, przy czym Mill dodaje, że zawinione bywa także zaniechanie – choć tu prawo musi działać ostrożnie. Czy taki instrument przyda się w Polsce? Owszem. W systemie, w którym władza kocha paternalizm, zasada Milla działa jak bezcenny bezpiecznik publicznego sumienia.

Śmierć Boga: Nietzsche burzy metafizyczny ład

Przychodzi czas na bluźnierstwo, które bywa lekarstwem. Nietzsche wywiesza nad miastem słynne ogłoszenie: „Bóg umarł! Bóg nie żyje! Myśmy go zabili!”. Nie jest to jednak manifest teologiczny, lecz sejsmograf rejestrujący pęknięcie w samej architekturze sensu. Gdy pęka fundament, znika też gwarancja wartości, a na placu boju pozostaje tylko wola mocy i władza interpretacji. Z jednej strony otwiera się epoka odwagi, z drugiej – przepaść nihilizmu. Wtedy właśnie zaczyna się nowoczesna choroba, którą dziś diagnozujemy jako toksyczność informacyjną: wszystko jest narracją, nie ma faktów, są tylko interpretacje. Ten ciąg myślowy z upodobaniem eksploatują zarówno skrajna prawica, jak i skrajna lewica, ponieważ uwalnia on od odpowiedzialności. Wystarczy zgrabna opowieść o spisku, krzywdzie czy dziejowym złu przeciwników. W tym sensie Nietzsche nie jest naszym wrogiem, lecz terapeutą bez znieczulenia. Skoro bowiem „sami go zabiliśmy”, to sami musimy po sobie posprzątać.

Zwrot Wittgensteina: język definiuje granice prawdy

Gdy w XX wieku wyczerpały się metafizyczne baterie, filozofia wykonała dwa zwroty ratunkowe. Pierwszy był językowy: Frege, a po nim wczesny Wittgenstein, kazali nam patrzeć na zdania tak, jak fizyk patrzy na równania. Forma logiczna decyduje o tym, co da się sensownie powiedzieć, więc granice języka stają się granicami świata. O tym, czego ująć nie można, należy milczeć – przy czym milczenie to nie cenzura, ale higiena sensu, intelektualna dyscyplina chroniąca przed bełkotem.

Drugi zwrot był fenomenologiczny. Brentano przywrócił pojęcie intencjonalności, czyli nieustannego ukierunkowania świadomości na coś, a Husserl nauczył nas metodycznego „nawiasowania” założeń, by opisać „to, co się jawi”, zanim to ocenimy. Tę laboratoryjną czystość Heidegger i Sartre zaciągnęli prosto na front egzystencji. Człowiek nie jest już czystym, poznającym okiem, lecz Dasein – byciem-zaangażowanym, wrzuconym w świat, śmiertelnym i przez to radykalnie odpowiedzialnym.

Pojednania dokonał dopiero późny Wittgenstein. Znaczenie przestało być mgłą nad zdaniem, a stało się praktyką osadzoną w grach językowych i formach życia. Nie pytaj „co znaczy?”, pytaj „jak tego używasz?”. I tu historia zatacza koło. Średniowieczna dysputa, jako ćwiczenie w poprawnym użyciu terminów, znajduje w XX wieku swój drugi, niespodziewany oddech.

Dysputa scholastyczna: lekarstwo na kryzys edukacji

Na początek szkoła, bo to tam kształtujemy intelektualne nawyki, które później rządzą każdą publiczną debatą. Jeśli edukacja staje się wyłącznie tresurą do testu, w praktyce otrzymujemy jałowy nominalizm –

uczymy nazw, a nie istoty rzeczy. Uczeń potrafi wyrecytować definicję wolności, ale nie jest w stanie rozpoznać momentu, gdy ta sama wolność staje się cyniczną przykrywką dla dominacji silniejszego. Antidotum nie wymaga rewolucji programowej, lecz rewolucji metod. Trzeba przywrócić dysputę jako publiczne ćwiczenie, przy czym nie chodzi o erystykę, czyli sztukę wygrywania dla samego wygrywania, lecz o dialektykę jako wspólną drogę dochodzenia do rozstrzygnięcia.

Definicje muszą stać się narzędziami, a nie zaklęciami. Kiedy mówimy o prawach człowieka, ustalmy najpierw, co w danym kontekście znaczą słowa „prawo" i „człowiek". Kiedy dyskutujemy o równości, precyzyjnie rozróżnijmy, czy chodzi o równość szans, wyników, czy tę wobec prawa. Niech kantowskie pytanie o „warunki możliwości" stanie się szkolnym odruchem: zanim wyciągniesz wniosek, zbadaj, na jakich założeniach się opiera. Zmuszajmy młodych do rzeczy niemodnej – do powolnego, swobodnego myślenia. To akt odwagi w epoce przewijania treści i fundament pod atletyzm intelektualny, którego dziś tak brakuje. Nauczyciel, który nie pozwala na odpowiedź, dopóki uczeń nie zdefiniuje pojęć, nie jest tyranem. Jest ostatnim strażnikiem sensu na tym wielkim placu zabaw słów.

Edytor logiki: filtr prawdy w nowoczesnych mediach

Media, publiczne i prywatne, stały się pasem transmisyjnym dla nazw. Nazwa staje się tezą, teza faktem, a fakt narzędziem plemienia. Problem nie leży w symetrii lub jej braku, lecz w fundamentalnym deficycie logiki, który zatruwa całą debatę. W praktyce redakcyjnej trzeba wdrożyć reguły, które dla filozofii są oczywistością, a dla newsroomów – radykalną nowością. Po pierwsze: rozróżniaj sądy o faktach od sądów wartościujących i normatywnych, nie mieszając ich w jednym akapicie bez wyraźnego sygnału. Po drugie: podawaj kryterium falsyfikacji. Skoro twierdzisz, że coś jest prawdą, wskaż warunek, który by tę prawdę unieważnił. Po trzecie: nie rzucaj słów obciążonych metafizyką bez definicji. „Zdrada stanu", „nepotyzm", „mowa nienawiści" czy „wolność słowa" to nie memy, lecz pojęcia o konkretnym ciężarze gatunkowym. Jeśli redakcje nie są w stanie tego udźwignąć, wprowadźmy do standardu nową rolę: edytora logiki. Frege nie byłby zawalidrogą w programie informacyjnym, byłby jego asekuracją przed ośmieszeniem.

Chirurgia pojęć: precyzja języka uzdrawia prawo

Prawo i sądy, z samej swej definicji, traktują filozofię śmiertelnie poważnie, tyle że zdążyły już o tym zapomnieć. Każda ustawa jest przecież rytuałem nadawania znaczeń. Gdy tworzymy klauzulę generalną, postępujemy jak umiarkowani realiści, wierząc, że ogólne pojęcia są w stanie uchwycić coś powtarzalnego w rzeczywistości społecznej. Kiedy jednak mnożymy wyjątki, osuwamy się w nominalizm, gdzie rządzi już nie

reguła, lecz kazuistyczny opis pojedynczych przypadków. Obie ścieżki niosą konsekwencje, a polskie prawo wybrało tę drugą, tonąc w gąszczu wyjątków.

Ten legislacyjny gąszcz daje władzom administracyjnym gigantyczną swobodę interpretacji, co bywa wygodne dla rządzących, ale niszczy zaufanie obywateli. Zamienia bowiem państwo w kasę fiskalną uznaniowości, gdzie wszystko zależy od kaprysu urzędnika. Potrzebna jest nam kantowska policja granic, która wymusiłaby powrót do definicji weryfikowalnych lub przynajmniej rozstrzygalnych przez sąd bez zgadywania intencji ustawodawcy. Prawnik nie jest tłumaczem kaprysów władzy, lecz tłumaczem sensu ogólnego na konkretny przypadek. Jeśli dajemy mu do ręki gumę, nie dziwmy się, że wyciąga z niej sznur.

Egzystencjalizm: wybór jednostki fundamentem państwa

Jeszcze przed Nietzschem to Schopenhauer nauczył nas słuchać woli, a jego „Świat jako wola i przedstawienie” brzmiał jak ostateczny wyrok. Pod malowidłem zjawisk pulsuje bowiem ślepy pęd, który nie pyta o racje, lecz używa nas jako narzędzi do własnego trwania. Jedyne drogi ucieczki? Piękno, muzyka, asceza. Kierkegaard poszedł jednak o krok dalej, podejmując jeszcze większe ryzyko – zdetronizował system na rzecz osoby. Jego teza, że „prawda jest subiektywnością”, nie oznacza, że każdy ma swoją „prawdę” jak ulubiony smak pizzy. Chodzi o to, że prawda musi stać się własnością egzystencji, a nie tylko twierdzeniem zapisanym w zeszycie. Tu rodzi się ciężar, którego nowoczesny luz unika: moja osobista odpowiedzialność za to, co uznaję za prawdę. Nie ma już „onych”, jest tylko „ja”. Nie ma alibi. Dlatego właśnie Kierkegaarda warto czytać w Polsce na równi z przepisami podatkowymi, gdyż zarówno on, jak i one, mówią o nieuchronnym zobowiązaniu.

Erystyka higieniczna: standardy uczciwej debaty

Na zakończenie obiecana „mała erystyka” dla polskiej debaty, lecz w wersji sterylnej, dbającej o higienę sensu. Gdy ktoś używa wielkiego słowa bez definicji, poproś o przykład skrajny i sprawdź, czy pojęcie go obejmuje; jeśli nie, słowo okazuje się niedookreślone. Gdy ktoś odwołuje się do uczuć zamiast do kryteriów, przełóż emocje na mierzalne ryzyko społeczne i zapytaj o jego skalę. Gdy ktoś twierdzi, że „wszyscy tak robią”, zażądaj reguły, która dopuszcza wyjątek bez zniszczenia zasady. Gdy ktoś utrzymuje, że milczenie jest tchórzostwem, przywołaj Wittgensteina. Milczenie bywa cnotą, gdy chroni znaczenie przed inflacją. I zawsze, bezwzględnie, rozdzielaj opis od oceny, a oba od zalecenia, bo tylko tak widać, gdzie skończyła się rzeczywistość, a zaczęła wola mocy.

W gąszczu słów, które nas otaczają, łatwo zgubić sens i odpowiedzialność. Czy potrafimy odnaleźć drogę powrotną do jasności myśli i uczciwości debaty? A może skazani jesteśmy na wieczne błądzenie w labiryncie interpretacji, gdzie każdy ma swoją prawdę, a nikt nie ponosi za nią odpowiedzialności?

Inspiracje

[1] **"A short history of modern Philosophy"** Roger Scruton

1981 | Routledge

Angielski filozof, pisarz i intelektualista znany ze swoich konserwatywnych poglądów. Specjalizował się w estetyce i filozofii politycznej, napisał ponad 50 książek. Był profesorem w Birkbeck College na Uniwersytecie Bostońskim i profesorem wizytującym w Oksfordzie.
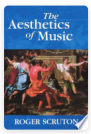
English philosopher, writer, and public intellectual known for his conservative views. He specialized in aesthetics and political philosophy, writing over 50 books. He was a professor at Birkbeck College, Boston University, and a visiting professor at Oxford.

University of Buckingham

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"The Aesthetics of Music"**

Roger Scruton

1997 | Oxford University Press | ISBN: 9780191518492



[2] **"How to Be a Conservative"**

Roger Scruton

2014 | A&C Black | ISBN: 9781472903778

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[3] "Theodicy: Essays on the Goodness of God, the Freedom of Man, and the Origin of Evil"

Gottfried Wilhelm Leibniz

2022 | Legare Street Press | ISBN: 9781015395510



[4] "New Essays on Human Understanding"

Gottfried Wilhelm Leibniz

1996 | Cambridge University Press | ISBN: 9780521576604



[5] "Two Treatises of Government"

John Locke

2021 | Independently Published | ISBN: 9798508843922

Google Scholar



[6] "Leviathan or The Matter, Forme and Power of a Commonwealth Ecclesiasticall and Civil"

Thomas Hobbes

2024 | Oxford University Press | ISBN: 9780198872474

Google Scholar



[7] "Phenomenology of Spirit"

Georg Wilhelm Friedrich Hegel

2021 | Princeton University Press | ISBN: 9781400826476



[8] "Das Kapital: Kritik der politischen Ökonomie"

Karl Marks

2016 | Otto Meissner | ISBN: 9783742853509



[9] "Begriffsschrift, eine der arithmetischen nachgebildete Formelsprache des reinen Denkens"

Gottlob Frege

2012 | Hachette Livre - Bnf | ISBN: 9782012525719

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "The Problem of Universals from a Contemporary perspective"

Augustine Okwa

2021 | Arts Social Sci J

[2] **"What is the Problem of Universals About?"**

Guido Imaguire

2025

[3] **"De Arte Combinatoria"**

Gottfried Wilhelm Leibniz

1666

[4] **"Platonizm a spór o uniwersalia. W związku z książką Pawła Rojka Tropy i uniwersalia"**

Marek Piwowarczyk

2020 | Filozofia Nauki

Google Scholar

[5] **"Contribution to the Critique of Hegel's Philosophy of Right"**

Karl Marks

1844

[6] **"Theses on Feuerbach"**

Karl Marks

1845

[7] **"On the Genealogy of Morals"**

Friedrich Nietzsche

1887 | Various

[8] **"The Birth of Tragedy"**

Friedrich Nietzsche

1872 | Various

[9] **"Nominalism, General Terms, and Predication"**

Herbert Hochberg

1978 | The Monist

Google Scholar

[10] **"Über Sinn und Bedeutung"**

Gottlob Frege

1892 | Zeitschrift für Philosophie und philosophische Kritik

[11] **"Der Gedanke: Eine logische Untersuchung"**

Gottlob Frege

1918 | Beiträge zur Philosophie des Deutschen Idealismus

[12] **"Krytyka realizmu immanentnego w kwestii uniwersaliów — argument z oddzielenia"**

M. Piwowarczyk

2014 | Filozofia Nauki

Google Scholar

[13] **"On the Several Senses of Being in Aristotle"**

Franz Brentano

1862

[14] **"The Psychology of Aristotle, in Particular His Doctrine of the Active Intellect"**

Franz Brentano

1867

[15] **"Consciousness and Intentionality in Franz Brentano"**

Mauro Antonelli

2021 | Phenomenology and Mind

Google Scholar

[16] **"Early Writings in the Philosophy of Logic and Mathematics"**

Edmund Husserl

1994

[17] **"Psychological and Transcendental Phenomenology and the Confrontation with Heidegger (1927-1931)"**

Edmund Husserl

1997

[18] **"The Origin of the Work of Art"**

Martin Heidegger

1935

[19] **"The Question Concerning Technology"**

Martin Heidegger

1954

[20] **"METAFIZYCZNY NOMINALIZM"**

Piotr Biłgorajski

2012 | Edukacja Filozoficzna

Google Scholar

[21] **"O sporze o powszechniki. Implikacje ontologii nominalizmu"**

Katarzyna Doliwa

2020

[22] **"On the Concept of Irony with Continual Reference to Socrates"**

Søren Kierkegaard

1841

[23] **"Philosophical Fragments"**

Søren Kierkegaard

1844

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[25] **"Roger Scruton and Mark Dooley, Conversations with Roger Scruton"**

Brian Smith

2017 | Society

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 667ba69e-8b66-4592-ac7c-e37018a28f44